

Ks. Wiktor Kubina SCJ

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA POSTMODERNIZMU (aspekt filozoficzny)

Wprowadzenie

Czym jest postmodernizm? Zadrutowano wiele już o nim papieru, poświęcono też wiele czasu w dyskusjach na jego temat. Sam wyraz „postmodernizm” zrobił zawrotną karierę i na stałe zadomowił się w języku kulturowym na Zachodzie, w mniejszym stopniu na gruncie polskim. Najogólniej mówiąc, „postmodernizm” służy na oznaczenie popularnego, silnie oddziaływującego nurtu w zachodnioeuropejskiej kulturze.

Etymologicznie biorąc, nieprecyzyjne słowo „postmodernizm” składa się z przedrostka „post” oraz wyrazu „modernizm”, który w tym zestawieniu ma inną konotację od stosowanej w teologii. „Modernizm” w supozycji teologicznej dotyczy – jak wiadomo – kierunku, potępionego przez Kościół, z powodu błędnego tłumaczenia relacji: rozum-wiara. Natomiast w wyrażeniu „postmodernizm”, oznacza czasy nowożytne, nowożytność, ściślej – kulturę nowożytną, zapoczątkowaną w filozofii przez Kartezjusza, a w dziedzinie nauk przyrodniczych – przez Galileusza i Newtona. W spolszczeniu „postmodernizm” to tyle co „ponowoczesność”, „postmoderna”.

Rozpatrywany w polu semantycznym, „postmodernizm” jawi się jako ruch, którego „duszą” jest przemysłenie, a w ostateczności **totalna krytyka** ery nowożytnej, jak też w ogóle całej kulturowej tradycji filozoficznej, począwszy od Sokratesa aż po Hegla włącznie. Stał się modny i popularny w połowie lat 60. w środowisku akademickim angielskim, francuskim, dzięki awangardzie takich profesorów, jak: Lyotard, Habermans, Rabinow, Rorty, Ryle, Foucault, pisarzy: Woody Allen, Umberto Eco, a nade wszystko Jacques Derrida, uważany powszechnie za „papie-

za” postmodernizmu¹. Próba precyzyjnego określenia omawianego kierunku z góry skazana jest na niepowodzenie; prawie niemożliwe jest zbudowanie spójnej definicji czy pokuszenie się o opis postmodernizmu. Postmodernistyczna krytyka dotyczy bowiem wszystkich niemal dziedzin kultury: religii, etyki, filozofii, nauki, socjologii, sztuki, a także literatury i językoznawstwa. Dlatego pytając o jego istotę, odpowiedź musi być z konieczności różna, w zależności od pytającego przedstawiciela danej dziedziny.

Punktem wyjścia postmodernizmu jest przekonanie, iż świadomość ludzka, w ogóle kultura, została wyczerpana; nastął czas przesilenia kultury europejskiej. Tradycyjne ujęcia i poglądy przestały pełnić funkcje kulturotwórcze, zatraciły moc generatywną, dlatego rodzi się zapotrzebowanie na tworzenie nowej kultury, rzecz jasna całkowicie odmiennej od tej, która była budowana od trzech tysięcy lat².

Aktualność kulturowego wyczerpania zjawiała się sama, nikt jej – zdaniem ideologów omawianego nurtu – nie zaprogramował, dlatego postmodernizm trzeba uważać za adekwatny wyraz współczesnych czasów³. Podejmując trud przewycięzania modelu tradycyjnej kultury, postmodernizm dokonuje „bezkompromisowego obnażenia jej bezpodstawnych roszczeń i ośmieszania jej patosu kryjącego się w wielkich teoriach – filozoficznych, naukowych, artystycznych czy religijnych. Krótko mówiąc odyseja gatunku *homo sapiens* kończy się wielkim Krachem i dlatego z konieczności – mówią postmoderniści – musimy być «Anty». Innej drogi nie ma”⁴. „Wszystko już było – pozostała zatem zabawa” – ironicznie skwituje swoją postawę Derrida.

Precyzyjniej omawiany nurt określa A. Bronk: „Postmodernizm (...) jest nurtem negacji, podejrzania, demaskowania, demitologizowania, podważania, kwestionowania i destrukcji”⁵.

Popularny, dynamiczny, reklamowany przez mass media na Zachodzie postmodernizm w Polsce stopniowo zdobywa swoich sympatyków, zwłaszcza wśród epigonów marksizmu jak i lewicujących. Dobrze jest, że na jego temat ukazała się u nas dość już obszerna literatura, której oceny krytyczne stanowią ostrzeżenie przed jego ekspansją.

Swój wielki w krótkim czasie sukces postmodernizm zawdzięcza dwóm czynnikom. Pierwszy z nich to rzesza ojców, których poglądy skwapliwie zasymilowali postmoderniści. Za ojców uważa się Kierkegaarda, Heideggera, Satre’a, Marksa, a przede wszystkim Wittgensteina.

Drugim faktorem popularności postmodernizmu jest odpowiednia gleba kulturowa Zachodu. Zjawia się on i rozwija w kontekście epoki „widomego rozmycia kategorii filozoficznych, etycznych”, „rewolucji informacyjnej”, „kulturowej”⁶.

Nihil sine causa. Wydaje się, że w takim kontekście rewizja nowożytności musiała nastąpić, ale czy w stylu, jaki proponuje postmodernizm?

Tyle tytułem wprowadzenia, wszak trudno kusić się – jak już wspomniano – o całościowy portret przy trzydziestominutowym czasokresie wyznaczonym na odczyt.

1. Zagadnienie prawdy

Tematyczny podtytuł referatu wyznacza obszar, w którym podane będą poniższe informacje. Jest nim dziedzina filozofii. Uwaga zwrócona będzie na – wydaje się – newralgiczne kwestie każdej filozofii: zagadnienie prawdy, poznania oraz tzw. „postfilozofii” w postmodernizmie. Omówienia będą miały z konieczności charakter ogólnikowy, szczegółowe i fachowe opracowanie tych i innych kwestii związanych z postmoderną znaleźć można w 33 i 34 numerze KUL-owskiego „Ethosu” (1996 rok), jak też we wspomnianym eseju Ryszarda Legutki pt. *Postmodernizm* („Życie” 1-2 III 1997 rok).

Najpierw zagadnienie prawdy w postmodernizmie. Wśród ideologów postmoderny istnieją niuanse pogładowe, ale to, co ich wszystkich łączy i co stanowi dominantę, a zarazem punkt wyjścia w tworzeniu przez nich nowej mentalności, to **totalna krytyka prawdy**, zwłaszcza prawdy obiektywnej. Czas skończyć, ich zdaniem, z wartością, która stanowi wyróżnik w kulturze europejskiej, jako naczelną normy i celu poznania⁷.

Prawda, tak czy inaczej rozumiana, była naczelną wartością racjonalnego dyskursu całej filozoficznej tradycji. Od Parmenidesa począwszy aż po Husserla, mentalność urabiano w oparciu o analizę relacji: umysł-rzeczywistość. Zabiegom tym towarzyszyło przekonanie, iż zarówno działanie intelektualne jak i ich korelat-rzecz, opierają się na odpowiedniej racjonalności. Umysł ludzki z natury swojej zdolny jest poznać otaczające rzeczy, a z drugiej strony sama rzeczywistość mająca na sobie stygmat poznawalności i dorzecznosci stanowi adekwatny przedmiot dla intelektualnych ujęć. Rozpoznawanie, odczytywanie przez umysł ludzki prawdy

obiektywnej, a więc niezależnej od człowieka, z całą mocą podkreślane jest w realistycznej, klasycznie rozumianej filozofii.

Tę wielowiekową, epistemologiczną drogę zakwestionowali postmoderniści, odrzucając wszelki obiektywizm, tyczący istnienia autonomicznego podmiotu jak i obiektywnie istniejącego samego w sobie świata⁸. Ta negacja obejmuje swoim zakresem nie tylko prawdy obiektywne, o których mowa w filozofii, ale także prawdę obiektywną faktów, wykrywalną przez nauki pozytywne. Nie ma – zdaniem postmodernistów – faktów obiektywnych, sprawdzalnych przez jakieś obiektywne teorie, nie ma też niezależnych, obiektywnych struktur społecznych⁹.

W tłumaczeniu swojego stanowiska postmoderniści posługują się motywacją socjologiczno-polityczną. Prawda, normy miały w dotychczasowej kulturze charakter **opresywny**. Poszukiwano z uporem niewzruszonych, uniwersalnych zasad, które – ich zdaniem – miały pokierować poznaniem intelektualnym, moralnym jak też ludzką wytwórczością. Na nich budowano struktury kulturowe, które szybko stały się represyjne wobec człowieka¹⁰. Wniosek – stwierdzają postmoderniści – narzuca się sam: myśl ludzką trzeba uwolnić od opresywności norm i zasad. Każda bowiem próba orzekania o prawdzie absolutnej prowadzi prędzej czy później do posiadania władzy absolutnej. Wszelkie dążenie do wyłączności musi pociągnąć za sobą totalitaryzm, wszelka ogólność i abstrakcja zniewalają jednostkę ludzką¹¹.

Zygmunt Bauman posuwa się tak daleko, iż zaistnienie *holocaustu* widzi w klasycznym pojmowaniu prawdy, w prawdzie o charakterze powszechnym, koniecznym, absolutnym, a więc także w „metafizycznych i poznawczych założeniach nowoczesności, która jest kontynuacją (...) poglądów filozofów od Platona do Kanta”¹².

Ostrze swojej krytyki ideologowie postmodernizmu kierują przede wszystkim w stronę Kartezjusza, ojca nowoczesnej mentalności. To on – wiadomo – zabsolutyzował rozum, prawdę i pewność, w oparciu o nową metodę, której rezultatem jest osiągnięcie prawd niewątpliwych, koniecznych a zarazem uniwersalnych, mających zastosowanie do każdego przedmiotu badań. Miarą pewności jest u niego jasność i wyrażność; ideałem – szukanie twierdzenia, które oprze się wszelkim wątpliwościom¹³.

Tu leży początek nowożytnej kultury, będącej kontynuacją wielkich, tradycyjnych systemów filozoficznych, które doprowadziły – zdaniem

postmodernistów – do zgubnych konsekwencji, w niejednym wypadku do tyranii. Obowiązkiem postmodernistów jest znalezienie nowej drogi. Jakiej? – objaśni kolejny punkt.

2. Relatywizm poznawczy

W miejsce zanegowanej epistemologii kartezjańskiej, jak i w ogóle „mentalności ateńskiej”, szukającej uniwersalnych pierwszych zasad, postmodernizm proponuje własne rozwiązania.

Zasadniczym rysem postmodernistów, który towarzyszy wszystkim analizom, jest – zdaniem E. Gellera – **relatywizm poznawczy**, który, najogólniej mówiąc, odrzuca pogląd o istnieniu jedynej, wyłącznej, obiektywnej, zewnętrznej, transcendentalnej prawdy. Prawda – zdaniem ideologów nowej mentalności – jest nieuchwytna, wielopostaciowa, ukryta, subiektywna. Jeśli można coś o niej powiedzieć, to trzeba jej szukać przede wszystkim w **kontekście kulturowym**. Wszelkie poznanie, wiedza, religia i moralność poza kulturą to według nich czysta iluzja; każda kultura musi wykształcić swoją własną wiedzę i moralność. Wszelkie sensy i znaczenia są pochodnymi danej kultury, stąd wszystkie mają jednakową wartość¹⁴.

Pogląd nie nowy. Postmodernizm zapożycza tu opcję historyzmu heglowskiego, zwłaszcza relatywizmu marksistowskiego, według którego wszystko jest historycznie zmienne. Ten nowy typ „epistemologii” postmodernistycznej dosadnie scharakteryzuje krytyk postmodernizmu A. Szahaj: „(...) poznanie z punktu widzenia postmodernizmu ma charakter na wskroś kulturowy, kontekstowy, historyczny, konwencjonalistyczny i antyesencjalistyczny. W sumie jest to odrzucenie myślenia systemowego”¹⁵.

Innym rysem postmodernistycznego relatywizmu poznawczego jest skrajny **subiektywizm**; subiektywizm, gdzie podmiotowi przydziela się władzę kreatywną wszelkich wartości, na czele z prawdą i dobrem, a nawet kreacją ludzkiej natury. Liczenie się z prawdą obiektywną nie istnieje. Świat, jaki się jawi postmodernistom oglądany jest przez okulary swoich myśli, odczuć i doznań. „Myśl jest po prostu wyrażeniem tego, co ktoś czuje; nie musi się ona poddawać żadnej kontroli logiki i metody”¹⁶. W imię niczym nie ograniczonej tolerancji, pluralizmu i dialogu każdy ma prawo dawać upust swym ulubionym intuicjom i głosić dowolną

teorię filozoficzną. Każdy bowiem punkt widzenia jest – ich zdaniem – w pewnym sensie słuszny¹⁷.

Oto konsekwencja: jeśli odrzuci się prawdę, zwłaszcza w klasycznym rozumieniu, jeśli zaistnieje atak na intelekt lub na jego roszczenia do racjonalności, nie pozostanie nic, jak wyżej opisany festiwal dowolności, inności i dawanie upustu subiektywnym kaprysom i impulsom¹⁸.

Nie trzeba długiego namysłu, by dostrzec związek tej, w cudzysłowie, epistemologii ze współczesnymi kierunkami filozoficznymi, naznaczonymi skrajnym subiektywizmem i irracjonalizmem. To Kierkegaard, sprzeciwiając się zrationalizowanej, ogólnej filozofii Hegla, opowiada się za tym, co jednostkowe, subiektywne, rezygnując z pewności na korzyść samodzielnego tworzenia, aktywności i wyboru. Redukując poznanie intelektualne do minimum, akcentuje to, co odczuwalne, doświadczalne i przeżywane przez człowieka¹⁹.

Heidegger w subiektywizmie i relatywizmie poznawczym posunie się dalej. Zagrożający egzystencji ludzkiej świat pozbawiony jest wszelkiej prawdy, porządku i sensu. Istnienie człowieka jest zupełnie przypadkowe, co więcej – absurdatne. Człowiek jest „bytem ku śmierci”. Jeśli można mówić o jakimkolwiek sensie świata, to trzeba go odnieść do człowieka: on wszystko usensownia, jest twórcą sensu i prawdy²⁰.

Sartre, kolejny prekursor postmodernizmu, dopowie, że wszystko jest absurdem: „*ens et absurdum convertuntur*”. Człowiekowi pozostała – jego zdaniem – wolność absolutna, wszechmocny atrybut tworzenia wszelkich wartości, łącznie z ludzką naturą. Jest to kontynuacja nietscheańskiej idei nadczłowieka, ukazanego w mitycznej postaci Zaratustry. Nadczłowiek staje się celem historii. By mógł się zrealizować, Nietzsche ogłasza „śmierć Boga”, rozumianego jako rywala absolutnej wolności człowieka²¹.

Przypomnienie tego kontekstu filozoficznego jest potrzebne dla zrozumienia postmodernizmu. Analizy krytyczne różnych autorów jednoznacznie wskazują na to, iż w finalnym obrachunku ideologia postmodernistyczna jest wypadkową nowożytnej subiektywizacji świata, która dokonała głębokiej erozji w tradycji, odrzucając zewnętrżność i transcendencję²².

Zakończmy ten punkt pytaniem A. Bronka: „Czy po odrzuceniu epistemologicznego podmiotu i obiektywnego świata, prawdy i racjo-

nalności, filozofia ma jakieś funkcje do spełnienia w społeczeństwie postmodernistycznym?”²³.

3. „Postfilozofia” w postmodernizmie

Czym ostatecznie jest w postmodernizmie tzw. „postfilozofia”? Jaki jest jej przedmiot, jaka metoda, w jakim klimacie tworzy nową wrażliwość, mentalność, kulturę intelektualną?

Wiadomo już, iż kierunek ten odrzucił zdecydowanie całą tradycję filozoficzną, w czym pomogły mu sugestie prekursora Ludwika Wittgensteina. To on pierwszy – zdaniem E. Gellera, oksfordzkiego profesora, który poddał ostrej krytyce ruch wittgensteinizmu – ogłasza intelektualnemu światu Europy **koniec** tradycyjnej filozofii, na czele z metafizyką i epistemologią²⁴. Tak zwana „nowa filozofia” – zdaniem Wittgensteina – ma się odtąd zająć studium języka, analizą znaczeń, tekstem, hermeneutyką. U podstaw wszystkiego leży znaczenie, które należy rozszyfrować, a wszystkie problemy filozoficzne dawnej filozofii będą wyjaśnione. Na wszystko odtąd należy patrzeć przez pryzmat języka, jaki jawi się w naszej potocznej świadomości²⁵. Zadaniem filozofii ma być opis tego, co mówimy na co dzień, czyli preferowanie i wynoszenie na piedestał obiegowych mniemań. Zgodnie z duchem omawianej filozofii analitycznej jedno jest pewne: „(...) nasz język to nie zbiór twierdzeń o rzeczywistości, ale system gier, różnych sposobów wyrażania się, nieporównywalnych, nieprzekładalnych (...), i to jest przyczyną, dla której różne języki nie mogą być oceniane w kategoriach „lepszy-gorszy”²⁶.

Na dalszą charakterystykę „postfilozofii” złożą się cechy wspomniane już w poprzednich punktach. Wymieńmy je po krótko:

- detronizacja rozumu, odarcie myślenia z jakichkolwiek implikacji ontologicznych i logicznych konsekwencji;
- deprecjacja umysłu, nauki oraz – i przede wszystkim – wartości absolutnych, na czele z Prawdą i Dobrem;
- budowa świadomości o dowolne tzw. „gry językowe”, bez liczenia się z rygorami logicznego myślenia;
- kompilacja irracjonalnych i subiektywistycznych poglądów;
- apoteoza absolutnej, kreatywnej wolności człowieka;

A wszystko to wyrażone językiem niezrozumiałym, okraszonym paszkwilem i ironią.

Dyskurs filozoficzny nie może obejść się bez „izmów”. Posłużmy się nimi, by lapidarniej uwypuklić znamiona proponowanej, nowej mentalności. Otóż cechuje ją: pesymizm, agnostycyzm, antyracjonalizm, subiektywizm, relatywizm poznawczy...

Zaiste, jest to – jak niektórzy określają postfilozofię postmodernistyczną – prawdziwe kulturowe trzęsienie ziemi.

W oparciu o powyższe przesłanki nasuwa się jeden, jedyny wniosek: pakiet intelektualnych poglądów postmodernizmu jest zaprzeczeniem wszelkiej filozofii, to „śmierć filozofii”, bo śmierć prawdy, poznania, bo apoteoza non-sensu.

O likwidacji filozofii Jean-François Lyotard, czołowy awangardzista postmodernizmu, powiedział wprost: „Tym, czego się wymaga, jest zaprzestanie filozofowania”²⁷.

Śmierć filozofii w kulturze europejskiej – to straszne, przerażające... W kulturę zachodnio-europejską wpisuje się w ten sposób trzeci zgon. Po nietzscheańskim apelu o „śmierć Boga”, potem – śmierci człowieka, postmodernizm teraz ogłasza śmierć myślenia, śmierć filozofii, śmierć intelektualnej kultury.

„Następstwem programowego odrzucenia wielkiej tradycji intelektualnej bywa – pisze abp J. Życiński – zjawisko nazywane przez G. Herlinga-Grudzińskiego «cyrkciem cywilizacji», która utraciła wiarę w siebie i sprzedała się za małość (...)”²⁸.

Końcowe refleksje

Postmodernizm... Pobieżna diagnoza nasuwa pewne refleksje. Mamy do czynienia ze zjawiskiem kulturowym, którego istotą jest absurd, a ostatecznie demontaż wielkiego myślenia Zachodu. Tragiczny to prezent w „wigilię” mającego się rozpocząć nowego millenium. To nie tylko piłatowe wątpienie w prawdę, ale pogarda dla niej, dla wszelkiej racjonalności jak i wartości. Nie ma tu miejsca na jakikolwiek dyskurs, argumentację. Można by takie poglądy skwitować przysłowiowym wzruszeniem ramion, gdyby nie chwytność i propagandowa ekspansja nurtu, który będzie próbował terroryzować intelektualną polską kulturę. Jak w różnych postaciach zawitał do nas euro-fiskus, tak wdzierać się będzie i euro-absurd...

Mając na uwadze odrzucenie przez postmodernizm kultury grecko-chrześcijańskiej, przed filozofią jak i teologią, w której niemal wszystkie nowiny filozoficzne znajdowały swe natychmiastowe odbicie, jawi się po raz któryś w historii pytanie: „Która, jaka filozofia?” Która filozofia jest najlepsza dla formacji chrześcijańskiej? Jednoznacznej odpowiedzi dostarczyła encyklika *Veritatis splendor*, w której Jan Paweł II, eliminując współczesne kierunki niezgodne z kulturą chrześcijańską, kolejny raz podkreśla wartość realistycznej filozofii św. Tomasza z Akwinu, stanowiącej najlepszy racjonalny fundament personalizmu chrześcijańskiego. Prasa włoska informuje też, że jesienią zostanie ogłoszona nowa encyklika Jana Pawła II, odnosząca się do aktualnych problemów filozoficznych. Przewiduje się, że w dokumencie papieskim podkreślone zostanie odnowienie związków klasycznej filozofii z teologią. Ale prócz tego, już wiele na dziś otrzymaliśmy wskazówek papieskich, dotyczących odnowy europejskiej kultury, które, w streszczeniu, stanowią inspirację, by intelektualną kulturę jednoczącego się kontynentu europejskiego oraz jego reewangelizację budować w oparciu o cywilizację prawdy i miłości.

„Ewangelizować czy tolerować?” Ewangelizować – niewątpliwie! Z równoczesną jednak świadomością o istniejącej aktualnie ideologii, która, z racji negowania prawdy, a w konsekwencji opowiadania się za absurdem, wymyka się, przy całym szacunku dla autorów, spod zakresu tolerancji. Tak zresztą jak wszelki fałsz i wszelkie zło!

Przypisy

- ¹ Por. Andrzej Szahaj, *Co to jest postmodernizm*, [w:] „Ethos” 33-34 (1996), s. 77-78.
- ² Henryk Kiereś, *Filozofia współczesna*, [w:] *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, Lublin 1994, s. 229.
- ³ Por. Ryszard Legutko, *Postmodernizm*, [w:] „Życie” 1-2 III 1997.
- ⁴ Henryk Kiereś, „*Anty*” – *nowy idol*, [w:] „Magazyn-Słowo. Dziennik Katolicki”, 27-29 V 1994.
- ⁵ Andrzej Bronk SVD, *Krajobraz postmodernistyczny*, [w:] „Ethos” 33-34 (1996), s. 89.
- ⁶ Por. Michał Okoński, *Stare wady i nowe nadzieje*, [w:] „Tygodnik Powszechny” 10 (1998).
- ⁷ Por. Józef Życiński bp, *Dyskretny urok postmodernizmu*, [w:] „Gość Niedzielny” 43(1995); por. Paweł Lisicki, *Błogosławiona wielość języków*, [w:] „Więź” 6(1995), s. 47.
- ⁸ Andrzej Bronk SVD, dz. cyt., s. 85.
- ⁹ Por. Ernest Geller, *Postmodernizm, rozum, religia*, PIW 1997, s. 39.
- ¹⁰ Por. Henryk Kiereś, *Postmodernizm*, [w:] *Filozofować dziś*, Lublin 1995, s. 266; por. Paweł Lisicki, dz. cyt., s. 44-47.
- ¹¹ Por. Paweł Lisicki, dz. cyt., s. 44.
- ¹² Ryszard Legutko, dz. cyt.
- ¹³ *Zarys dziejów* (praca zbiorowa), Warszawa, s. 84-89.
- ¹⁴ Ernest Geller, *Postmodernizm, rozum i religia*, Warszawa 1997, s. 37.
- ¹⁵ Andrzej Szahaj, dz. cyt., s. 96.
- ¹⁶ Anthony Quinton, *Zdarzenie symboli*, [w:] „Znak” 4777, s. 92.
- ¹⁷ Por. Ernest Geller, *Słowa i rzeczy*, Warszawa 1984, s. 226.
- ¹⁸ Anthony Quinton, dz. cyt., s. 94.
- ¹⁹ Por. Karol Toeplitz, *Dialektyka jakościowa S. Kierkegarda*, [w:] „Studia Filozoficzne” 2(1980), s. 70 i 74.
- ²⁰ Por. *Zarys dziejów*, (praca zbiorowa), Warszawa 1989, s. 202-204.
- ²¹ Por. Alexandre Ganoczy, *Stwórczy człowiek i Bóg stwórca*, Warszawa 1982, s. 63 i 67.
- ²² Por. Marzena Guzowska, *W sztuce: nadzieja czy wyczerpanie*, [w:] „Więź” 6(1995), s. 67.
- ²³ Andrzej Bronk SVD, dz. cyt., s. 99.
- ²⁴ Por. Ernest Geller, *Słowa i rzeczy*, dz. cyt., s. 59.
- ²⁵ Por. tamże, s. 59-67.
- ²⁶ Paweł Lisicki, dz. cyt., s. 49.
- ²⁷ Cyt. za Alfred Wierzbicki ks., *Postmodernizm czyli kłopoty z moderną*, [w:] „Ethos” 33-34(1996), s. 116.
- ²⁸ Józef Życiński bp, *Misja Kościoła w kontekście współczesnych przemian kulturowych*, [w:] *Teologia, kultura, współczesność*, Tarnów 1995, s. 14.